

# NAUKA I ROZRYWKA

Dodatek bezpłatny do „Dziennika Bydgoskiego“ Wychodzi co 2 tygodnie.

Nr. 9.

Bydgoszcz, niedziela 25 kwietnia 1909.

Rok II.

## Pochód historyczny Polski.

Wawel zamek królów polskich w Krakowie, który tak długo był w pohańbieniu, jest obecnie odnawiany i wybitni artyści polacy pracują nad jego upiększeniem. Między innymi rzeźbiarz p. Wacław Szymanowski zamierza ozdobić go wspaniałym dziełem, które ma nosić podany wyżej tytuł.

„Pochód historyczny Polski“ stanowić będą pięćdziesiąt dwie kolosalne figury bronzowe, łączące wraz z kolumnadą, która służy za podstawę, dwa skrzydła odnowionego zamku.

Zamek wawelski przedstawiający olbrzymi czworobok budynków, okalający dawny dziedziniec turniejowy, ma być przywrócony do dawnej świetności z zachowaniem całej czytelności stylowej z czasów Zygmunta Starego. Obecnie północne skrzydło zamku z południowym łączy brzydki koszarowy budynek szpitalny, który tam na miejscu stajni i kuchni królewskich wystawiła wojskowość austriacka.

Szymanowski proponuje otoczenie skrzydeł jednopiętrową kolumnadą, a na niej ustawić „Pochód historyczny“, niepożyty pomnik dziejów Polski.

„Dzieje Polski — pisze p. Jaroszyński — dzieje tego świetnego dworca królewskiego odżyły i mówią wielkim głosem o swej chwale. Wstały z grobów olbrzymy i, niby wyczarowana cudownie wizja antyczna, suną długim orszakiem po krużgankach pałacu.

Pochód prowadzi los — grecka „Ananke“ z zawiązanymi oczyma. Kroczy za nią Zygmunt III, król, który zamyka dzieje Wawelu, jako dworu, a jednocześnie dzieje Polski kwitnącej. Ciągną za nim Skarga, smutny w proczem swem jasnowidzeniu, dalej Żółkowski i husary. Stanowi to pierwszą część pierwszej grupy, gdzie w drugiej części widzimy Batorego z Zamoyskim i również skrzydlatą husaryę. To barok polski.

Druga grupa należy już całkowicie do renesansu, do świetnej, złotej epoki naszego „odrodzenia“. Zygmunt August z Barbarą otwierają ten pochód wspaniały. Król niesie w rękę pergamin, na którym spisano traktat unii lubelskiej. Dalej Zygmunt Stary z modelem Wawelu i dumna Bona w bogatych strojach, z ciężkim trenem, który dźwiga dwóch paziów. Za nimi postępuje grono humanistów,

zajętych ożywioną, niewątpliwie naukową dysputą.

W trzeciej grupie złączyły się style: gotycki i romański. Obejmuje ona rody Jagiellonów i Piastów: Władysław Jagiełło z Jadwigą, Kazimierz Wielki, Łokietek, wreszcie Bolesław Śmiały, a obok wróg nieprzejednany — święty Stanisław z tłumem ludu, tłoczącym się ku niemu żywiołową siłą.

Ostatnia ta grupa występuje z głębi krużganków, które dopowiedzą śladami przechowanych w nich zabytków reszty dziejów. Artysta ujął tylko ich treść najistotniejszą, ich momenty najdonioślejsze, etapy wytyczne w pochodzie narodu.

Widziałem model „Pochodu“ — pisze T. Jaroszyński — wykonany w jednej piątej wielkości. Przytem dodać muszę, że stoi on już na drewnianym modelu kolumnady takiej, jaką projektuje artysta dla Wawelu — kolumnady, wykończony dla najdrobniejszych szczegółów, bo nawet kształty kapitelów najdokładniej piękną snycerską robotą są wycięte. Wobec tego widać tu należycie, jak pomysł rzeźbiarski wiąże się organicznie z koncepcją architektoniczną, jak stanowi wraz z nią nierozzerwalną, doskonale harmonijną całość konstrukcyjną,

Wobec tego właśnie całość daje pełnie wrażenia rzeczywistego, a wrażenie to jest tak imponujące, że poprostu aż onieśmiela“.

Według umowy wstępnej, zawartej przez Wacława Szymanowskiego z największą odlewnią brązu w Paryżu, z firmą „Tebaut freres“ kosztorys odlewu z firmą „Tebaut freres“, kosztorys odlewu z brązu wynosi zaledwie 250 tys. franków. Inne koszty, połączone z ostatecznym ustawieniem figur, wynoszą tyleż mniej więcej koron, tak że, wykonanie złego projektu kutować będzie około pół miliona koron. Projekt Szymanowskiego niewątpliwie rozważną będzie w łonie komitetu przebudowy Wawelu. Sprawa ta staje się bardzo aktualną i zajmować będzie żywo cały naród.

## Bociany.

Bociany! — bociany leca! — rozlega się z wiosną radosne wołanie po wsiach naszych.

Powrotowi boćków na rodzinne gniazda  
towarzyszy uciecha powszechna.

Rada im dziatwa, serdecznie wita swych  
przyjaciół; radzi im starzy, gotują dla nich  
koła...

I tak z roku na rok tradycyjnie prze-  
chowuje się na wsi polskiej to przywiązanie  
do bocianów.

Skąd ono pochodzi? — warto wiedzieć.

Pewien stary wieśniak podolski tak je  
tłómaczy:

Poszli raz nasi na wojnę.

Z kim się bili, to niepewna: może z Tur-  
kami, a może i z Tatarami — nikt ci dziś nie  
powie, skoro już nasze ojce nie pamiętali —  
za takich to się dawnych działo czasów.

Dość, że siola opustoszały, zdane na opiekę  
kobiet jeno i dziatwy; z mężczyzn, zaś to chyba  
kaleka jaki — został w domu, gdyż na bój po-  
szli nawet starzy, nie takie jak dziś niedołęgi.

Gdzie drzewo rąbia, tam leca, drzazgi...

A że z naszych tegie były zuchy, więc ci  
jak zaczęli walić, tak naokół niby zasiał ziemię  
tatarskiem nasieniem...

I byłby raz spokój w kraju!

Aż tu nagle nieprzyjacielowi na pomoc  
nieprzeliczone nowe wojska przyszły.

Nim się dostaną na plac boju, żeby sprzy-  
mierzeńców swoich wyzwolić z rąk naszych  
zuchów, po drodze palą i rabują bezbronne  
siola polskie.

O, źle było z nami!

W tem przed zastępami nieprzyjaciół za-  
częły krażyć ogromne stada bocianów.

Jeden z ich żołnierzy, snać starszy  
mądrała, idzie do swych wodzów i opowiedzia-  
wszy, jako on z młodości znał kraj Polski, ra-  
dzi baczyć na bociany.

„Ruchy długonogich ptaków trzeba sobie  
brać za wskazówki, bo one zechcą na tutej-  
szym narodzie zemścić się za to, że je ciągle  
tępi“.

Tak mówiąc, miał on jeno tyle racyi, że  
u nas wówczas tępieno bociany.

Ale co do zemsty — miała się rzecz prze-  
ciwnie.

Zaczęły boćki klekotać okrutnie, co Tata-  
rzyny wzięły za nawoływanie i — dalejże pro-  
wadzić swoje wojska, kędy wiodły loty bocianie.

Myśleli oni, że ich ptaki zawiodą na nie-  
przyjaciela ukrytego na naszych...

A tu ci bociany ciągnęły ku strasznym  
błotom, bagniskom, do których nikt ze świado-  
mych złego nie zbliżał się nigdy, bo czyja tam  
noga powstała, ten ni żyw, ni trup nie po-  
wracał ztamtąd.

Oj, nie wrócił też z owych bagien ani je-  
den z najeźdźców dzięki poczciwym bocianom,  
przez które wojna skończyła się dla nas szcze-  
śliwie.

Ale też odtąd z wdzięczności nikt ich  
u nas nie tępi i jeszcze dzieci uczym, że bociek,  
to nasz przyjaciel, stróż domu.

A jako wówczas baby boćkom wybawcom  
na gniazda dawały koła od wozów — tak  
i my z wiosną pamiętajmy o nich zawsze...

Na półpoście w niedzielę  
Wieść radosna na ściele:  
Już przez pola przez łany  
Lecą do wsi bociany!....

Chłopców wiejskich gromada  
Z krzyków na dwór wypada,  
Biegają w ewał na rozdroża  
Witać ptaków z za morza:  
Biegają stają za stają,  
Ledwie nogi im stają —  
A co śmiechu, uciechy!  
Powrócili pod strzechy  
Do matuli, tatusia:  
„Widzieliśmy Wojtusia!“  
Hej, przez pola, przez łany,  
Lecą do wsi bociany!....

Stary Maciej z sąsiedka  
Krzywą bronę wywleka  
Szarym chrustem ją ściele:  
Będzie dla nich wesele!  
Choć Maciejka mu brzęczy  
Że jej kaczki wymęczy —  
Maciej na to nie pyta:  
Będzie bocian i kwita!  
A kumoszka się śmieje,  
Że ma Maciej nadzieję!  
Hej, przez pola, przez łany  
Lecą do wsi bociany!....

Na półpoście, w niedzielę,  
Słonko na dół się ściele.  
Kryje wioskę mrok szary  
Cichną ludzkie pogwary —  
Owdzie płyną ogniska  
W chatach śpią już — noc bliska  
A przez pola, przez łany  
Lecą do wsi bociany!....

## ROZMAITOŚCI.

**Komary jako czynnik dziejowy.** Woj-  
skowy lekarz angielski, major dr. Ross, który  
pierwszy odkrył, że zimnicę czyli malaryę, sze-  
rzą właściwie komary, wydał obecnie dzieło  
o wpływie zimnicy na dzieje Grecyi i Rzymu,  
i dowodzi w niem, na podstawie ścisłych ba-  
dań naukowych, że zimnica, która już w sta-  
rożytności (niewątpliwie wiele więcej, niż te-  
raz) panowała nagminnie w Grecyi i na pół-  
wyspie Apenińskim, była przyczyną upadku  
Grecyi i państwa rzymskiego przez osłabienie  
i wyniszczenie ludności, tak fizyczne, jak na-  
stępnie psychyczne, wiadomo bowiem, że zim-  
nica chroniczna czyli przewlekła, która i obec-  
nie panuje epidemicznie w tak licznych we  
Włoszech okolicach bagnistych i corocznie ty-  
siące ofiar pochłania, mimo znajomości skut-  
ków chininy, działa szczególnie na krew,  
a przez nią wpływa nader szkodliwie na układ  
nerwowy i związany z nim ściśle stan umy-  
słowy i w wysokim stopniu upośledza ich  
czynności.